OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ.

CENA 10 GR.

Narodowiec

Tygodnik Obozu Wszechpolskiego

ROK 1. | KATOWICE, dnia 25-go grudnia 1937 r. | NR. 35

„Bóg się rodzi, moc truchleje“

Znów zawitały do nas święta Bożego Narodzenia. Święto szczególnie drogie Narodowi Polskiemu, o czym świadczą przepiękne nasze kolędy, znajdujące pochwały u wszystkich narodów, liczne nasze zwyczaje świąteczne. Świadczy dalej i to także, a może to właśnie najwymowniej, że dziś mimo licznych wpływów najwyraźniej obcych naszemu narodowi, — najwyraźniej achrześcijańskich i akatolickich święto Bożego Narodzenia obchodzone jest u nas jak dawniej, jak zawsze — bardzo uroczyście. Wydaje się, jak gdyby poprzez dni świąt uśmiech Bożej Dzieciny unosił się nad naszym krajem.

W kościołach naszych — i nie tylko naszych, ale na całym świecie — znów śpiewają „Chwała Bogu na wysokości a na ziemi pokój ludziom dobrej woli“. Czy jednak to nie jest frazesem — wobec faktu, że różni katolicy to śpiewają? Właśnie Boże Narodzenie bowiem jest tym świętem, gdy i ci sobie przypominają, że są katolikami, którzy przez rok jakoś o tym nie pamiętają. Frazesem to nie jest, gdyż w tych słowach streszcza się najistotniejsze zadanie katolicyzmu — słowa te stanowią program ideowy naszej religii, jej myśl przewodnia. To, że niektórzy ludzie śpiewają je bez przekonania, źle tylko o nich mówi, świadczy to bowiem o braku konsekwencji z ich strony. Może oni nawet sami się dziwią jak zaszli do kościoła na pasterkę, dlaczego tak śpiewają: „Bóg się rodzi, moc truchleje“...

„Pokój ludziom dobrej woli“. O jaki pokój tu chodzi? Możemy być pewni, że nie o pokój ludzi wygodnych i stojących na stopie wojennej ze wszystkim co przypomina pracę. To bowiem nie jest pokojem — ale raczej nieróbstwem, lenistwem, zastojem, któremu zasady katolicyzmu nie sprzyjają, lecz tępią bezwzględnie. Taki pokój posiadają ludzie nie dobrej woli, lecz złej woli. Pokój, o który tu chodzi jest zgoła czym innym. Jest pokojem płynącym z serca, dążącym do spełnienia tamtego wielkiego zadania: „Chwała Bogu na wyosokości“. To pokój w duszy każdego pojedyńczego człowieka — człowieka dobrej woli, składający się w rezultacie na pokój całej ludzkości.

Boże Narodzenie to także święto miłości i prostoty, tak wyraźnie w żłóbku nam przed oczy stawianej. Miłość?! Czy ona wogóle jeszcze istnieje? Przecież wszędzie, dzie tylko



spojrzeć — dostrzegamy samą nienawiść. Oszustwa, kradzieże, zabójstwa, niesprawiedliwość. — Dlaczego tak jest? Przecież ludzie pragną miłości, łakną jej, nieszczęśliwi są bez niej. A równocześnie tak strasznie — tak okrutnie nienawidzą. Czy paradoks natury ludzkiej?

A jak przedstawia się sprawa prostoty. I jej nie ma. Ludzie okłamują siebie. Boją się prostoty, bo nie są siebie. Boją się prostoty, no nie są pewni reakcji i skutków, jakie by ta prostota, ta szczerość mieć mogła. I tak niedobrze im z tym jest, tak się tym dręczą woleli by nie odgrywać wciąż roli w masce“ — ale być sobą. Nienawiść i obłuda wzięła ludzkość w mocne sidła i popuścić nie chce.

A potem święto miłości i prostoty. Znów niedorzeczność — paradoks!! „Bóg się rodzi, moc truchleje“ w tym rozwiązanie sprawy! I czcze powstaną wszelkie szamotania stron zainteresowanych, próżne ich nadzieje, że ludzie pozwolą sobie wyrwać to, co jest im drogie, co związane jest z ich naturą. Przenigdy się to nie uda, — z zwłaszcza w narodzie, w którym katolicyzm jest tak zakorzeniony, jak właśnie w Narodzie Polskim. Oby mu pobłosławiła Boża Dziecina i odbarzyła odfitymi łaskami Swoimi.

K. H.

* * *

Pokój ludziom dobrej woli

Odwiecznym zwyczajem i w tym roku w dzień Narodzenia Bożego rozkołyszą się dzwony jak Polska długa i szeroka. Popłyną poważne dźwięki dzwonów wspaniałych katedr Krakowa, Warszawy, Wilna, Poznania, Gniezna a wtórować im będą niepozorne nieraz dzwonki i dzwoneczki zgarbionych i omszałych od starości małych, drewnianych kościółków wiejskich Śląska, Kielecczyzny, smutnego Polesia oraz pełnej uroku dalekiej Wileńszczyzny. Razem z tymi radosnymi dźwiękami spłynie na całą Polskę majestat wielkiej godziny cudu, spełnionego przed dwudziestu wiekami — a jednak stale się powtarzającego i kojącego bóle, rany oraz nieszczęścia ludzkich dusz i serc.

Niebyłby chyba człowiekiem ten, któryby w tej godzinie wielkiego Misterium nie odczuł w swym sercu i duszy, zbrukanych pyłem ziemskich namiętności — jakiejś błogosławionej ciszy oraz spokoju, których dziś cały polski Naród z utęsknieniem szuka, lecz niestety znaleść nieraz nie może. Gdzież więc należy szukać tej pewnej drogi, wiodącej do upragnionego spokoju — do konsolidacji dusz i serc polskich — do zniesienia przedziału między fabrykantem i robotnikiem — między bogatym i ubogim — między uczonym i prostaczkiem — między rzemieślnikiem i inteligentem? Wskazał nam ją Ten, który powiedział „miłujcie się nawzajem“ — Ten, który jest Życiem, Prawdą i Zmartwychwstaniem. Droga ta prowadzi od naszych serc i dusz do serca i duszy drugiego współrodaka, droga prawdziwej miłości, niezachwaszczona różnicami stanowymi, klasowymi, czy też innymi uprzedzeniami. W sercach naszych wszczepione mamy miłość i wyrozumiałość na błędy i słabostki ludzkie, trzeba tylko chcieć oraz umieć wznieść się ponad egoizm, sobkowst-



ROZWAŻANIA ŚWIĄTECZNE

W chwili uroczystej, gdy obchodzimy rocznicę, symbolizującą przełomowy moment w dziejach chrześcijańskiej ludzkości, gdy myśli nasze odrywają się od naszej rzeczywistości i przenoszą się w świat wyższy, doskonały i niewzruszony w swym wiecznym pięknie, którego zwiastunem, przedstawicielem i symbolem stało się Boskie Dzieciątko urodzone w Betlejem, godzi się zawiesić na ten czas szermierkę ziemską, ludzką, aby wraz z całym światem chrześcijańskim i katolickim oddać hołd Temu, który przyszedł na świat po to, żeby przez Swoje cierpienia otworzyć nam wrota Królestwa Bożego.

Czasy, które obecnie przeżywamy, są groźne, gdyż ścierają się na świecie dwie moce, dwa symbole, dwie idee. Idea chrześcijańska, katolicka, idea dobra i światła, idea odkupienia i przebaczenia, z ideą zaprzeczenia, buntu, gwałtu i ciemnoty duchowej. My narodowcy jesteśmy narzędziami i staramy się być wykonawcami idei dobra, która, sprowadzona do poziomu świata poglądowego i politycznego, nosi miano idei solidarności i dobra rodziny i narodu jako pierwszej formy doskonałości ludzkiego życia doczesnego. Dlatego też jesteśmy wszyscy pod sztandarami Chrystusa, który 1937 lat temu narodził się w Betlejem.

Walka polityczna, wewnątrz narodów w imię pewnych zasad i form rządzenia prowadzona, jest w świecie idei, której najwyższym i najdoskonalszym wyrazem jest religia katolicka i wszystko co ta religia nam daje, jedynie fragmentem tej walki, którą wre od wieków i którą znamy jako walkę zła z dobrem, jako walkę Szatana z Bogiem. My dobrze wiemy, że bez mocy piekielnych, bez sprzysiężenia wszystkich potęg zła, nie mógłby istnieć na Wschodzie taki system rządzenia, który nietylko tępi bez litości wszystko co w tej czy innej formie pozostaje na służbie Boga, ale niszczy również nawet tych co nie chcą brać czynnego udziału w tej walce z Bogiem i z tym co przez Boga zostało nakazane. Ale nietylko na Wschodzie ujawnia się ta walka prowadzona przeciw Bogu i przeciw zasadom głoszonym przez Syna Bożego.

Po drugiej stronie granic słyszymy echa wojny, prowadzonej przez ambitnych i zaślepionych ludzi. Jesteśmy świadkami ataków na kościół katolicki, ataków na chrześcijaństwo, ataków na Boga. I w Rosji i w Niemczech atak różny w swych przejawach i formach, podobny jednak w treści i w czasie stara się podeptać to, co dla nas jest nietykalną świątynią — nasze poczucie chrystianizmu i nasze oddanie się zasadom i dogmatom kościoła katolickiego.

I walka ta, która dookoła nas się toczy, nie zatrzymuje się niestety na naszych granicach, lecz wpełza do nas, zagraża nam. Dusze polskie dla celów szatańskich werbuje się na wszystkich odcinkach naszego życia. I temu musimy się przeciwstawić, musimy z tym jako chrześcijaninie, dobrzy katolicy i dobrzy narodowcy walczyć.

Musimy pamiętać, że ten odcinek naszej walki jest odcinkiem świętym, a walka nasza świętą wojną, wyprawą krzyżowa wrogom Chrystusowym.

My narodowcy polscy, jesteśmy umieszczeni w centrum tej walki, jesteśmy też najpewniejszą częścią armii Chrystusowej w tej części świata. I dlatego też dzieląc się opłatkiem z bliskimi przy stole wigilijnym musimy sobie powiedzieć: Chrystus w Polsce zwycięży.

Alfa.

Wszystkim Czytelnikom, Prenumeratorom, Współpracownikom, Kolporterom, Sympatykom i Członkom Obozu Wszechpolskiego życzymy

WESOŁYCH ŚWIĄT

Redakcja „Narodowca"

Pokój ludziom dobrej woli

(Dokończenie ze str. 1-ej)

wo i materializm. Niewystarczy jednak wejść na tą drogę w ten jeden dzień radosny, by później znowu, a nieraz przez życie całe zagłębiać się i błądzić w dżungli niskich namiętności. Pamiętajmy o tym, że zgoda i miłość budują. Jeżeli więc chcemy naprawdę Polski Wielkiej i Narodowej, wówczas musimy się złączyć wszyscy bez wyjątku w wspólnym, wielkim trudzie zbudowania nietylko trwałych wartości moralnych i materialnych — lecz i zniszczenia bezwzględnego tych wszystkich ciemnych oraz wrogich nam potęg, wcielonych w komuniźmie masonerii i w t. zw. froncie ludowym. Hasło dzisiejszego radosnego dnia „Pokój ludziom dobrej woli" niech będzie naszym sztandarem moralnym a zarazem okrzykiem bojowym oraz ostrzeżeniem dla ludzi złej woli, dla tych szatanów w ludzkim ciele, którzy tą złą wolę wszczepiają w serca i dusze Wielkiego, Szlachetnego Narodu Polskiego.

Stanisław Myszkowski.

* * *

Program a doktryna

Rzeczywistość polska choruje na wiele nieporozumień. Zauważymy je w notorycznym podchodzeniu do poszczególnych zagadnień państwowych i narodowych.

Nasz punkt widzenia na zagadnienia państwowe i narodowe możemy ustalić w oparciu o zasadnicze postulaty Narodu, podyktowane troską o ich konieczną realizację, jak również pod kątem widzenia formalnym, przystosowania go do pewnego punktu widzenia na sprawy polityczne, czyli t. zw. doktryny politycznej.

W pierwszym wypadku za podstawę naszych rozważań możemy wziąć program Stronnictwa Narodowego. Program ten, to nie przystosowanie do warunków polskich pewnych formalnych zasad politycznych, czy to zasady parlamentaryzmu, czy dyktatury, czy hasła „proletariusze wszystkich krajów łączcie się". Program narodowy to zaktualizowanie potrzeb Narodu jako całości, określenie jego dziejowej roli, konstruktywny plan realizacji tych założeń.

Przeciwne tym założeniom są wszelkie programy polityczne, mające za punkt wyjścia formalne podstawy doktryny politycznej. W programie takim potrzeby Narodu i Państwa są rozważane na podkładzie zgodności ich z przyjętą za podstawę myślenia doktryną polityczną. Jeżeli potrzeby Narodu wyrastają poza założenia doktryny, program staje się papierowym i realizacji się nie doczekuje.

Wychodząc z doktryny politycznej Rousseau'a, na której oparte są poglądy na pozytywną rolę parlamentaryzmu w dziejach Narodu — nie do pomyślenia jest usunięcie pewnych kategoryj obywateli od współudziału w rządach. W czystym doktrynalnym parlamentaryźmie, żydzi np. nie mogliby być pozbawieni praw politycznych.

A jednak potrzeby Narodu wymagają tego odstępstwa od doktryny. W ocenie obywatela-patrioty, zwolennika parlamentaryzmu nie jako doktryny, lecz jako praktycznej formy rządów znajdziemy przyzwolenie na odstąpienie od zasady pięcioprzymiotnikowego prawa wyborczego.

Jednostka, czy warstwa społeczna, upierająca się na założeniach pewnej doktryny może domagać się realizacji swych postulatów bez względu na intres pozostałych grup. Postulaty te mogą być z ogromną szkodą dla całości. Krytyka przechodzi najczęściej nad nimi do porządku dziennego, gdy stwierdzi ich zgodność z założeniami doktryny. Stąd zauważyć się dają ogromne trudności w życiu państw i narodów. Polityka społeczna rządu Bluma we Francji mimo że była zgodna z doktryną socjalizmu sprowadziła bardzo poważne komplikacje w życiu gospodarczym Francji. Wtórnie obciąży ona skutkami tę samą warstwę społeczną, na której korzyść była prowadzona.

Często pod adresem Obozu Narodowego formuje się zarzut, że jest reprezentantem doktryny politycznej, t. zw. totalizmu państwowego. Czyż zarzut ten jest słuszny?

Obóz Narodowy w spory doktrynalne się nie bawi. Przygotował natomiast obszerny i wszechstronny program pobudzenia sił politycznych i gospodarczych Narodu Polskiego. Sporu więc o formułkę nie prowadził ani prowadzić nie zamierza. Nacisk położony został na program, a nie na doktrynę. Program ten zdoła zaspokoić aspiracje nietylko jednej warstwy, ale całego Narodu. Stąd nie jest samochwalstwem że drugiego Obozu Narodowego w Polsce niema, być nie może i nie będzie. Kto realizuje program polityczny pod kątem widzenia korzyści jednej warstwy, chociażby panującej liczbowo w danej chwili, nie realizuje jeszcze programu Narodu.

W tym więc objawia się nasz „totalizm", że myślimy, chcemy pracować dla całości. Jesteśmy dalej promotorami ograniczenia praw i przywilejów politycznych do tej grupy, na którą spada odpowiedzialność za historyczną rolę Polski, t. j. Polaków.

Tego rodzaju totalizm Polsce nie zaszkodzi.

Kilof.

Zawarcie nowego układu węglowego

polsko-angielskiego

Ostatnio zakończone zostały w Londynie rokowania nad nową umową węglową, polsko - angielską. Dotychczasowa bowie mumowa, która trwała 3 lata, upływa z dniem 31 grudnia br. W nowym układzie Polska przeprowadziła szereg korzystnych dla siebie postulatów, a mianowicie usamodzielnienie klucza eksportowego.

Usamodzielnienie to polega na tym, że klucz ten będzie odbierany bądź na podstawie stosunku polskiego eksportu węgla do eksportu 5 głównych europejskich państw, eksportujących węgiel, a mianowicie: Wielkiej Brytanii, Niemiec, Polski, Holandii i Belgii, bądź też na podstawie stosunku polskiego węgla do takiegoż eksportu angielskiego przy czym strona polska posiada prawo swobodnego wyboru klucza korzystniejszego dla siebie.

W ten sposób Polska uzyskała korzystną dla siebie podstawę obliczeniową dla eksportu węgla, co niewątpliwie wpłynie dodatnie na ilość eksportowanego węgla. Poza tym porozumienie zawiera szereg uzgodnionych spraw w zakresie metod eksportu i stałego współdziałania stron w czasie trwania umowy, która przewidziana jest na dwa lata.

Na gwiadkę

DLA BEZROBOTNYCH NARODOWCÓW

złożyli ofiary P. P. Kołodziej 5 zł, adw. Sojka 5 zł, adw. Prus 5 zł, Awicz 3 zł, mgr. Niebieszczański 3 zł.

Karta wyborcza

Ku radości ludzi uczciwych i przeciętnie zdrowych, których obłędna i obłudna myśl Zakonu Illuminatorów nie zdołała doszczętnie ogłupić, kończy się wreszcie niesławny okres dziejowy zwany erą parlamentaryzmu i wielkich demokracji.

Fikcja pod której brzemieniem uginał się wiek XIX., idea równości, wylęgła na bruku paryskim w oparach wielkiej rewolucji, trzymała w swych kleszczach narody aryjskie przez całe z górą stulecie.

Demokratyczne hasła rewolucji francuskiej wyzwoliły światowe żydostwo z ghetta. Nic to, że unicestwiły średniowieczną hierarchię społeczną; nic to, że zlikwidowały różnice stanowe ,różnice pochodzenia, rasy i krwi. Ważne jest to jedynie, że użyczając pełnej wolności żydom, stworzyły podstawy nowoczesnego ustroju kapitalistycznego, który dał żydostwu panowanie nad światem.

Ustrój kapitalistyczny zmaterializował doszczętnie społeczeństwa i odebrał im wiarę w istnienie innych wyższych wartości. Ośrodkiem życia stał się pieniądz w miejsce zaś różnic stanowych powstały różnice nierównie głębsze i silniejsze zrodził się bowiem krzywdzący podział na bogatych i biednych, na sytych i głodnych.

Fikcja równości znalazła ujście w instytucji równych praw politycznych. Szerokiemu ogółowi przyznano czynne i bierne prawa wyborcze.

Zarzucono sieci na szarego człowieka i zamiast chleba dano mu w rękę skrawek papieru, symbol urojonej władzy ludu. Oczarowano go możliwością posłowania, a nawet uzyskania teki ministerialnej.

Era parlamenteryzmu — to okres kuglarstwa politycznego, okres hipokryzji i kłamstwa. Magia czarnych cyfr partyjnych, uwidocznionych na kartce wyborczej, odebrała ludziom zdolność krytycyzmu i samoistnego myślenia. Partyjni mówcy i agitatorzy schlebiali najniższym instynktom tłumu, byle tylko za cenę obietnic niemoralnych, bo niemożliwych do urzeczywistnienia, zyskać poklask i co ważniejsze głos do urny.

W czasie agitacji przedwyborczej szary człowiek popadał w pychę: mężowie kłaniali mu się w pas i przyrzekali złote góry. Po wyborach prawda wychodziła na jaw: „Murzyn zrobił swoje, murzyn może odejść“! i szary człowiek odchodził w głodne zacisze domowe na pięć czy ileś tam lat.

Otrzeźwienie nastąpiło dopiero po wielkim wstrząsie moralnym, jaki przyniosła ze sobą wojna światowa.

Nowoczesne prądy narodowe zbudziły uśpione siły narodów, odbronzowiły zapomniane wartości, przydając im żywotnych sił.

Dziś już nie można podchodzić do ludu z wódką i kiełbasą wyborczą. Ludzie odzyskali wiarę w istnienie wyższych wartości. Nowoczesny nacjonalizm niczego nie obiecuje, przeciwnie wymaga ofiar, pracy i trudów dla dobra narodu.

Jakże głęboko *tkwią* korzeniami w XIX. wieku owe partie, które dziś jeszcze pragnąć tumanić ludzi magią kartek wyborczych, domagając się rozpisania „uczciwych“, demokratycznych wyborów. Czyż trzeba im przypominać, że historia parlamenteryzmu uczciwych wyborów nie zna, że w żadnym systemie politycznym wybory nie mogą odbyć się bez oszustw i kantów, że wybory wygrywa z reguły ten, kto je organizuje.

Rozpisania „uczciwych“ wyborów domagają się w Polsce partie środka oraz umiarkowanej i skrajnej lewicy, domaga się również 30%-towa mniejszość narodowa. Mniejszość zdaje sobie bowiem sprawę z tego, że w demokratycznym ustroju parlamentarnym musi stanowić t. zw. języczek uwagi. Komuna w myśl nowych wskazań taktycznych kominternu stała się znów entuzjastką „uczciwych“ wyborów i zamierza przeprowadzić swych kandydatów na listach legalnie działających kompanów z P. P. S.-u.

Partia pracy domaga się wyborów poprostu dlatego, że obecnie nie ma innego hasła na swej doszczętnie wyjałowionej łapecie politycznej.

Do wyborów nie zmierza — mimo pozorów — obóz rządowy, wiedząc, że mu już żaden Kirtiklis nie pomoże do osiągnięcia nawet małej ilości mandatów.

Stronnictwo narodowe o wyborach nie myśli. Nie znaczy to, byśmy tu i ówdzie nie uważali za stosowne wziąć udział w wyborach samorządowych.

Jest charakterystyczne, że najsilniej liczebnie i jakościowo Stronnictwo odsuwa wybory w programie swym na dalszy plan. Przyczyna jest prosta: zdajemy sobie sprawę, że przy obecnej strukturze narodowościowej w Polsce, prawdziwie polskie Stronnictwa nie mogą uzyskać kwalifikowanej większości konstytucyjnej, a to właśnie ze względu na ów olbrzymi odsetek mniejszości żydowskiej i innej.

Praca prowadzona obecnie przez Stronnictwo, owocna i brzemienna w skutki, zajmuje nam zbyt dużo czasu, byśmy zastanawiali się już obecnie nad sprawą wyborów, — w każdym razie zdajemy sobie sprawę, że demokratyczne wybory z udziałem mniejszości, są w Polsce już przeżytkiem. są sprzeczne z duchem czasu.

Nie mamy zamiaru tumanić społeczeństwa, od którego nie żądamy chwilowego poparcia przy urnie wyborczej, lecz głębokiego zrozumienia naszej idei i naszego programu.

A. N.

Fraszka wigilijna

W wigilijną noc
Rozmawiali świnia, osioł i koc:
Osioł kocowi nucił hymn pochwalny —
„Jakiś ty wielki, wprost genialny“.
Na to koc: „pochwała twa dla mnie jest miła,
Dotąd wśród obelg żyłem i rosłem..“
Tutaj się naraz świnia wtrąciła:
„Chwali cię temu, że jest osłem...“
Tak w wigilijną noc
Rozmawiali świnia, osioł i koc.

DASZEK.

P A M I Ę T A J
O BEZROBOTNYCH
NARODOWCACH!

Felieton z cyklu „nasza epoka“.

Nowa Bereza i antysemityzm stosowany

Rok pański 1937 był rokiem bicia żydów.

Biło się ich fizycznie, gospodarczo, przede wszystkim zaś moralnie. Gęste i częste procesy komunistyczne były takimi moralnymi policzkami wymierzonymi naszemu żydostwu. Podobnie ghetto uniwersyteckie i straganiarskie. Clou owego karnawału antyżydowskitgo stanowi jednak zmiana charakteru obozu izolacyjnego w Berezie kartuskiej: tak zwane wielkie żydy, króle i asy branż przestępczych, żydy-pasorzyty, żydy-pluskwy, żydy-pijawki, poczynają ostatnio masowo wędrować w stronę nie bardzo podłego miasteczka, gdzie żył ongiś i królował satrapa Greffner, którego prasa zdołała już uśmiercić, a który — jak się niestety okazało — żyje i nawet w Równem czy Łucku mały kramik założył i handluje starzyzną, przebiegle konkurując z wołyńskimi żydami.

Nie wszyscy są jednak zwolennikami nowej Berezy: taka „Polonia“ potępia ją ze względów zasadniczych, prawnych i humanitarnych. Przyznaję ze wstydem i pokorą, że zawiodłem się srodze na s-tarszych p-anach ze s-tronnictwa p-racy. Zdawało mi się, że zerwali już na serio z żydokomuną, skoro centralny swój organ warszawski nazwali „nową Prawdą“ w przeciwstawieniu do leiborganu Stalina — „Prawdy“ moskiewskiej... A tu znowu nici...

Z terenu naszego województwa wyemigrował do nowej Berezy król przemytników, papa Zelkowicz. Ponoć zanosi się na dalszą emigrację, nawet masową. Vivant sequentes! Kumec Lazar i Grzegorz Kamieniecki hekatombę już Jehowie ofiarowali, byle tylko uniknąć wątpliwej przyjemności pobytu w strefnionym przez Grembosza, Zajączka, Jursza i wielu innych endeków obozie izolacyjnym.

A co dopiero będzie się działo, kiedy wróg żydostwa nr. 1, p. komisarz Wójcik z 1-go komisariatu P.W.Śl. w Katowicach, zabierze się do układania swojej listy proskrypcyjnej... Głowę dam, że ekspresem wyjedzie wówczas do Berezy cała rodzinka Cymberknopfów, która dotychczas jedynie umiejętna propaganda prasowa w „Polonii“ i „Polsce zachodniej“ ratowała przed zagładą. Zaiste radowało się serce każdego Polaka, kiedy czytał w obu tych sławetnych pismach jak to się Cymberknopfy pokłóciły, jak ze sobą nic wspólnego nie mają, jak jeden by drugiego na suchej gałęzi powiesił, jak śląski wolwort (ten z naprzeciwka) jest zupełnie ale to zupełnie czymś innym niż Wolwort polski (ten stary). Urzędnicy skarbowi i endecy wywąchali pismo nosem i pokiwali tylko znacząco głowami, wiedząc co w trawie piszczy. Ale „Polska zachodnia“ i „Polonia“ nie znają się na skarbowych trickach: pierwsza dlatego, że się z urzędem skarbowym nie styka, boć od deficytu tylko rolnicy i kupcy polscy podatek dochodowy płacą, a nie prorządowa prasa, druga znów dlatego, że ma z władzami skarbowymi na pieńku.

Renomowani antysemici z katowickiego magistratu Cymberknopfowi zezwolenia na przebudowę ulrichowych pomieszczeń niby nie dawali, ale — że to polskie serce ckliwe i łagodne — wreszcie zmiękli i wzamian za rekompenzatę w postaci innego mieszkania (może na załęskiej hałdzie) dali śląskiemu wolwortowi swe policyjno-budowlane placet.

Wkraczamy tu już na tory antysemityzmu stosowanego, który jak każda forma teoretycznego bajdurzenia, traci swe cechy i właściwości przy bliższym zetknięciu z rzeczywistością, a to z mniej lub więcej łajdackich powodów.

Powstała niedawno w Katowicach, w nowym żydowskim gmachu przy zbiegu ulic św. Jana i Dworcowej, kawiarnia o rewiowo-operowej nazwie „Scala“. Antysemici z „Polonii“ i „Polski zachodniej“ złożyli „nowopowstałej polskiej placówce z chrześcijańską obsługą“ swoje prasowe „serdecznie witamy“. Wprawne, endeckie oko od razu spostrzegło, że w tym interesie coś nie klapuje, nie podano bowiem nazwisk właścicieli. Wybrałem się więc incognito do tej „Scali“, by osobiście i naocznie zbadać prawdziwy stan rzeczy. Okazało się, że nos mnie nie zawiódł. przy stolikach siedzieli sami swoi, a jedynie w kąciku pod oknem zauważyłem znajomego z oeneru, który prowokował odważnie otoczenie, trzymając płachtę „ABC“ ze stroną tytułową zwrócona w kierunku sali. Żal mi się go zrobiło, przywitałem się i wyszliśmy razem. Jeszcze by chłopa zarżnęli rytualnie...

Tak to chadecki i ozonowy organ uświadamiają narodowo społeczeństwo.

Podobnie ma się rzecz z „polskim związkiem zachodnim“.

Czytelnicy zauważyli niechybnie, że „zasłużony“ ten związek w swych enucjacjach prasowych i drukach propagandowych starannie unika słowa „żyd“. Zdarza się to wprawdzie i Obozowi Wszechpolskiemu (vide transparenty rozwieszone w poprzek ulic) ale tu zasługa leży po stronie naszych przyjaciół z dyrekcji policji. Związek zachodni natomiast nie może pisać o żydach po prostu ze względu na pochodzenie swego prezesa (kiedy się pan wychrzcił, panie Szwejcer?)

Sanatorzy z owego związku z p. Szwejcerem na czele walczą jednak z tak zwanym obcym elementem w handlu i rzemiośle. Łamią sobie głowę co to może być za obcy element... Żydzi nie, Niemcy też nie bardzo, mimo, że szlachetny związek nawymyślał oddziałowi Obozu Wszechpolskiego w Chorzowie za umieszczenie w spisie firm chrześcijańskich jakichś firm niemieckich (zapominając, że w spisie takim nie sposób zbyć milczeniem stare przedsiębiorstwa, których narodowościowego charakteru nawet spec z Genewy obecnie nie ustali). Pozostałoby chyba dwóch chińczyków, którzy włóczą się smętnie po Katowicach, ale walka z tymi należy już do zasięgu dyskrecjonalnej władzy mikada. Wogóle koń by się uśmiał z tej akcji zachodniego związku.

Biorąc jednak rzecz realnie, mamy tu do czynienia z typową masońską metodą, opierającą sie na założeniu, że najłatwiej położyć jakąś akcję przez narzucenie jej swoich kierowników. Coś w stylu de la Rocque'a, wodza Croix de feu. Pan Szwejcer to właśnie taki de la Rocque w miniaturze. Podobnych de la Rocque'ów jest wielu, każdy z nich znajdzie jednak swego księcia di Borgo... Taki już ich psi los!

DASZEK

Bankructwo żydowskiego mózgu

W roku 1937 kończy się drugie pięciolecie gospodarki sowieckiej, które miało według zapowiedzi przynieść ogólną poprawę warunków pracy i życia obywateli państwa sowieckiego. Ustrój społeczny, wprowadzony na terenie byłego imperium rosyjskiego, zajmuje szereg umysłów polityków, socjalogów i ekonomistów całego świata. Uprzytomnić sobie należy, że w 19 wieku nietylko socjaliści, ale cały świat postępowy ulegał sugestii manifestu komunistycznego, wydanego w 1848 r. przez Marksa i Engelsa. Lenin, wyjeżdżając do Rosji w 1918 r. uznał „Kapitał" żyda-Marksa za ewangelię nowego programu socjalnego i uważał, że rozległe obszary Rosji, na których znajdują się wielkie skarby bogactw naturalnych, są sprzyjającym terenem dla przeprowadzenia radykalnych reform społecznych.

Badając rzeczywistość sowiecką, stwierdzić przedewszystkiem musimy, że wykonanie szumnie reklamowanych projektów przedstawia się bardzo mizernie. Bardzo pouczający jest obraz rezultatów gospodarki sowieckiej w dziedzinie gospodarki rolnej. Przyjmując cyfry sowieckie z zastrzeżeniem, widzimy, że zbiory najważniejszych płodów rolnych wynoszą tylko połowę przeciętnych plonów wszystkich państw europejskich, a zaledwie 25 do 30% zbiorów najwiecej urodzajnych krajów. Jest to najlepszym dowodem, że sowieckie kolektywy gospodarcze rolne w porównaniu z gospodarstwem innych krajów, opartem na własności prywatnej, zupełnie zbankrutowały. W miejsce kilkunastu milionów przedwojennych gospodarstw rolnych, przeważnie drobnych, jest obecnie w Rosji około 250 tysięcy kolektywnych gospodarstw, zwanych Sowchozami lub Kołchozami, które mają znamiona majątków pańszczyźnianych. Jak wygląda gospodarka rolna w Sowietach — poucza nas o tem pismo sowieckie „Izwiestja" z 14. VII. br., które donosi, że w Kołchozach okr. Dniepropietrowskiego, potworzyły się ogromne zatory wymłóconego zboża, leżącego na kupach, bez żadnego zabezpieczenia. Jeszcze w gorszym stopniu odbiła się gospodarka na terenie hodowli bydła, trzody i owiec, gdyż z powodu wyrznięcia i spożycia przez włościan niemal całego inwentarza żywego przed skolektywizowaniem gospodarstw zespołowe gospodarstwa rolne znalazły się bez materiału hodowlanego. Jedną z głównych przyczyn niedomagań Rosji S. jest fatalny stan kolei i dróg. Nawet w Australii długość linii kolejowych jest dłuższa niż w Rosji, wynosi 0,6, a w Sowietach 0,4 klm. na 100 klm. Według planu obu „pięciolatek" projektowano zelektryfikowanie 25.000 klm. kolei, tymczasem w pierwszej „pięciolatce" zelektryfikowano zaledwie 100 klm. Pod względem dróg bitych Rosja stoi na niesłychanie niskim poziomie.

Na polu przemysłu fabrycznego znać duży postęp w przemyśle metalowym i elektrotechnicznym. Natomiast przemysł, który obejmuje odzież, bieliznę i obuwie, pozostaje w tyle, nie znać także rozwoju przemysłu spożywczego i drzewnego. Należy podkreślić znaczne pogorszenie się jakości wyrobów przemysłowych, wypuszczanych przez Sowiety. Ilość zabrakowanej produkcji wykończonych tkanin dochodzi do 94%. Papiery, używane w biurach, szkołach, są szarego koloru, w gatunku bibulastym. Akordowy system pracy, który wymaga wielkiego natężenia siły i woli człowieka, tak zwalczany przez socjalistów wszystkich krajów, jest obecnie ewangelią państwa Sowietów. Kobiety muszą pracować nawet przy najcięższych robotach, co w państwach burżuazyjnych jest ustawowo zabronione. O jakichkolwiek strajkach mowy nie ma. Nawet zamysły strajkowe karane są śmiercią. Zarobki robotników, rzemieślników są niezwykle niskie, wahają się od 100 do 200 rubli, kiedy 1 klg. chleba żytniego kosztuje rubla, kilo masła 26 rb., wieprzowina — klg. 16 rb.

Na podstawie tych wiadomości, zaczerpniętych z prasy sowieckiej, widzimy zupełne bankructwo programu socjalistycznego, wykonywanego w Rosji według ewangelji żydowskiej — Marksa. Masy utraciły już wiarę w możliwość poprawy położenia gospodarczego, ale i góra sowiecka utraciła wiarę w skuteczność metod, stosowanych w gospodarstwie państwowym.

Poczytny pisarz emigracji rosyjskiej, Nikołaj Bierdiajew w książce p.t. „Problem komunizmu" stwierdza, że rewolucja miała Rosjan wybawić z bezprzykładnej niewoli, ale zamiast poprzestać na tem i pozwolić społeczeństwu rozwijać się na nowych zasadach zupełnie swobodnie i samorządnie, bolszewizm nie mógł nic pozytywnego stworzyć, bo był pomyślany wbrew istotnym właściwościom natury ludzkiej.

K. WIERCZAK

Przegląd Prasy

DLACZEGO BRAK WNIOSKÓW.

„Kurier Poranny" porównuje stan Polski współczesnej z opisem Galicji, dokonanym przez Szczepanowskiego pisząc między innymi:

„Jakże często przy czytaniu Szczepanowskiego, szczególnie przy lekturze cyfr, malujących nędzę Galicji, sięgamy odruchowo po „Mały Rocznik Statystyczny" za rok 1937 i stwierdzamy, że niewiele się zmieniło, że nędza ta sama została. Ówczesny Galicjanin wykazywał najniższą konsumcję w Europie, najniższą wydajność pracy, najwyższą liczbę dzieci, najwyższą śmiertelność, największy stopień niedojadania, najniższy dochód społeczny przy najwyższej stopie opodatkowania — wszystkie te właściwości cechują współczesnego Polaka, jak to dobitnie wykazują cyfry „Małego Rocznika Statystycznego". Jeżeli istnieje jakaś różnica, to nie zawsze na korzyść naszej doby".

Brak tu jeszcze tylko jednego stwierdzenia — wyszukanie winnego tego niedorozwoju gospodarczego. Żydzi uważali Polskę zawsze za teren eksploatacji. Po uzyskaniu pewnego minimum majątku w Polsce wędrowali zawsze do państw zachodnich przystępując do robienia dalszych „kolosów". Polska umożliwiała im tę „karierę".

GRA NA DWA FORTEPIANY.

Ostatnie rozdźwięki na terenie sanacyjnego parlamentu dozwoliły „Gońcowi Warszawskiemu" na określenie tego zjawiska jako „gry na dwa fortepiany": Pisze on na ten temat:

„Jak z tego widać, gra na dwa fortepiany stała się w obozie legionowym modna. Raz się wygrywa piosenki ozonowe, drugi raz sławi się czasy bebewuerowskie płk. Sławka. Przeciętny „poseł" lub „senator" wsłuchuje się w jedną i w drugą melodię, nie wiedząc często, która jest bliższa jego sercu i która mocniej gwarantuje mu jego byt polityczny.

Całe szczęście, że gra na dwu fortepianach odbywa się za kulisami obozu legionowego i że ich kłócące się melodie nie niepokoją uszu społeczeństwa. Wtedy wszyscy dowiedzieliby się, że oba fortepiany są mocno rozstrojone".

TROSKA W ZAGADNIENIU NASZEJ OBRONNOŚCI.

Kwestia przygotowania młodzieży do zawodu, obok aspektu gospodarczego ma również swój odblask w dziedzinie obrony kraju. Stąd też „Polska Zbrojna" podaje pewne cyfry, które świadczą, że troska o przygotowanie zawodowe młodego pokolenia jest niedostateczna:

„Nie popełnimy z pewnością przesady, jeżeli stwierdzimy, że z rezerwuaru sił społecznych, przekraczających bramy koszar, wpływało 80 proc. ludzi... niewykwalifikowanych, a 10 proc. wykwalifikowanych... teoretycznie. Na stu żołnierzy otrzymaliśmy co najmniej osiemdziesięciu niewykwalifikowanych robotników (i fabrycznych i rolnych itd.), może dziesięciu znających praktycznie jakiś fach (przeważnie rzemiosło) oraz dziesięciu o głowach, przepełnionymi wiadomościami teoretycznymi ze szkół średnich i wyższych..."

DESZCZ MEDALI.

W „Słowie" wileńskim czytamy krytyczne uwagi na temat projektu ustawy o medalach za służbę urzędniczą:

...„odznaczenie każde traci wszelką rację, gdy się stanie chlebem powszednim.

Premier Sławoj-Składkowski skonstatował, że zamało jest odznaczeń. Twierdzenie takie jest dużą rewelacją. Dotychczas się mówiło stale o deszczu orderów w Polsce. Zwłaszcza w pierwszych latach niepodległości deszcz był obfity.

Brak wstrzemięźliwości to bodaj nasza główna wada narodowa. W każdej dziedzinie to samo. Pominiemy pikantny moment częstych wypadków alkoholizmu. Można znaleźć mnóstwo przykładów niezmiernie interesujących.

Powiedzmy ustawodawstwo polskie. Podobnej powodzi paragrafów, przepisów, rozporządzeń, ustaw, świat jeszcze dotąd nie widział. Szkoda że Mały Rocznik Statystyczny nie notuje liczby wydawanych ustaw i przepisów. A jeszcze ciekawszą byłaby statystyka nowelizacji dokonywanych. Bardzo interesujące ile operacyj nowelizacyjnych wytrzymały już niektóre ustawy".

DZISIEJSZE OBYCZAJE SEJMOWE.

Podnoszono ze strony sanacyjnej wielokrotnie, że w obecnym Sejmie znikły dawne nawyki i niesnaski sejmowe. Tymczasem sprawa ta nie przedstawia się tak różowo. Pisze o niej „Goniec Warszawski":

„Na terenie parlamentarnym zaczynają się normalnie, jak za najlepszych czasów parlamentaryzowania intrygi i intryżki parlamentarne. Jeszcze pp posłowie nie posiadają dostatecznej rutyny, ale miejmy nadzieję, że postęp w tej dziedzinie będzie widoczny. Zapewniają tedy, że Ozon nie nie ma wspólnego z podkopami Hyli w celu osłabienia koła rolników, a z drugiej strony utrzymują, że ktoś snuje intryżki, aby pos. Żeligowskiemu wyrazić jako prezesowi komisji wojskowej votum nieufności za jego ostatnie przemówienie. Porachuneczki typowe..."

Osobiste

W dniu 26 bm. o godz. 13,30 odbędzie się w kościele Parafialnym w Załężu ślub kolegi naszego p. Wł. Domowicza z p. Łucją Urbanek.

Pan Domowicz jest od wielu lat ideowym narodowcym i kolporterem pisma naszego. Życzymy Im z okazji mającej się odbyć uroczystości Szczęścia i Pomyślności. Niech żyje młoda Para narodowców.

Redakcja i Administracja Narodowca.

Ozon w Tarn. Górach i żydy

„Wiadomości Tarnogórskie" donoszą że do O. Z. N. w Tarn. Górach należy członek, który się nie umie wykazać pochodzenia aryjskiego. Cóż dziwnego, przecież na terenie całej Polski, żydy należą do Ozonu. A w Tarn. Górach, zaproszenia były wysyłane do żydów-przechrztów na zebranie inauguracyjne O. Z. N. z czego ci naturalnie korzystają, zapisując się do ultra narodowej organizacji jaką jest Ozon. W Tarn. Górach tak zwani przechrzty chcą naturalnie odgrywać pewną rolę w życiu społecznym.

Do jednego z nich należy dr. Salicki (dawn. Salcman czy Salicer) który za wszelką cenę chce objąć stanowiska lekarza z Kasy Chorych, czemu się jednak całe zdrowe społeczeństwo tarnogórskie sprzeciwia. Podobno tarnogórski Ozon popiera kandydaturę p. Salickiego!

Konferencja prezesów i Zarządów

Zjednoczenia Zawodowego „Praca Polska" w Katowicach

w dniu 7. XII. 1937 r.

Przy obecności 50 prezesów i członków Zarządów Oddziałów konferencję zagaił hasłem „Szczęść Boże" w zastępstwie prezesa okręgowego, kol. apl. Sondej, który w przeszło godzinnym referacie zobrazował akcję socjal - żydo - komunistyczną związków zawodowych kierowanych przez międzynarodowy kapitał żydowski, którym nie chodzi o dobrobyt mas robotniczych ale o pogłębienie i wywołanie tym większej nędzy, wiodącej kraj do anarchii i rewolucji. Akcji tej przeciwstawia się w Polsce zdrową część społeczeństwa zorganizowana w karnych szeregach Stronnictwa Narodowego i „Pracy Polskiej", które zgodnie walczą o Wielką i Narodową Polskę oraz o dobrobyt mas pracujących.

W dyskusji nad referatem zabierali głos kolejno następujący koledzy: Blachecki, Smuda, Ziółkowski, Wosz i Król, podnosząc wrogo światu pracy nastawioną akcję klasowych związków zawodowych oraz krzywdy i wyzysk robotnika ze strony kapitalistów.

W sprawach organizacyjnych kol. prezes Franiel omówił oszczerczą kampanię przeciwko „Pracy Polskiej" ze strony Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, które już dawno utraciło swój narodowy charakter i obecnie obawiając się konkurencji na terenie zawodowym ze strony „Pracy Polskiej", która swą bezinteresowną obroną oraz zdrowemi postulatami znajduje coraz większe zrozumienie w świecie pracy, walczy z nią nieprzebierając w środkach. Następnie oświadczył, iż Zarząd Okręgowy przeznaczył miesiąc styczeń jako miesiąc propagandowy „Pracy Polskiej" oraz zwraca się do oddziałów w większych ośrodkach przemysłowych, aby w tym miesiącu urządziły zebrania publiczne.

W wolnych głosach i wnioskach kol. prezes apeluje do oddziałów, aby staropolskim zwyczajem urządziły obchody gwiazdkowe, urządzały więcej imprez, jak ostatnio oddział górników w Gierałtowicach, który w tym miesiącu odegra sztukę teatralną.

Następnie kol. prezes omówił sprawę wyborów do Rad Zakładowych na kilku kopalniach jak kop. Walenty - Wawel, kop. „Michał", kop. Radzionków it. d., gdzie „Praca Polska" wystawiła własne listy kandydatów.

Na zakończenie kol. prezes zaznaczył, iż w styczniu 1938 r. zostanie zwołane posiedzenie Rady Okręgowej Z. Z. „Pracy Polskiej", na które przybędzie gen. sekr. kol. Bąkowski z Warszawy i która uchwali nowy regulamin związkowy oraz zwrócił się z apelem do zebranych aby oddziały zwróciły stare znaczki do okręgu, ponieważ od 1 stycznia Zarząd Okręgowy wyda nowe znaczki.

Na tem porządek obrad wyczerpano i konferencję zakończono hasłem „Szczęść Boże".

MICHAŁKOWICE.

W ostatnich dniach grudnia kopalnia „Michał" w Michałkowicach wypowiedziała pracę 36 robotnikom tej kopalni. Konieczność redukcji tłumaczy Zarząd kopalni ograniczeniem produkcji węgla. Główna jednak przyczyna tkwi w skróceniu czasu pracy w górnictwie o ½ godziny. Produkcja na tej kopalni mimo skrócenia czasu pracy nie uległa zmniejszeniu, a nawet powiększyła się przy tym samym zatrudnieniu co przy 8-miu godzinnym dniu pracy. Świadczy to wyraźnie o skutkach jakie dał polskiemu górnictwu skrócony czas pracy. Górnik bowiem zmuszony jest do podniesienia swojej wydajności przy zachowaniu starych stawek akordowych, co pociągać będzie za sobą redukcje załóg kopalnianych.

RADZIONKÓW.

Z dniem 1 stycznia b. r. kopalnia „Radzionków" przystąpiła do likwidacji firmy Reichman zatrudniającej na kopalni około stu robotników przy wydobywaniu. Robotnicy ci byli bardzo marnie przez Firmę wynagradzani. Część robotników przyjmie kopalnia a część zostanie zredukowanych. Najwyższy czas, że tego rodzaju wyzysk robotników zostanie zniesiony.

Sukces Związku Zawodowego „Praca Polska" w wyborach do Rady Zakładowej kop. Walenty-Wawel

W dniach 15, 16 i 17 grudnia b. r. odbyły się wybory do Rady Zakładowej kopalni Walenty - Wawel w Rudzie Śl. Związek Górników „Praca Polska" w wyborach tych uzyskał 195 głosów i jeden mandat. Jest to duży sukces „Pracy Polskiej" osiągnięty w dodatku na kopalni opanowanej przez socjalistów. Sam sposób przeprowadzenia wyborów z powodu całego szeregu usterek zostanie niewątpliwie przez zainteresowane Związki Zawodowe zakwestionowany.

Wybory być może zostaną przez Inspektora Pracy unieważnione i odbędą się ponownie.

Sprawozdanie sekretariatu „Pracy Polskiej"

Sekretariat Zjednoczenia Zawodowego „PRACA POLSKA" w czasie od 1. listopada 1937 r. do 15 grudnia b. r. wystosował dla swoich członków pokrzywdzonych na zarobkach przez pracodawców z powodu wynagradzania ich poniżej taryfy, 76 pozwów do Sądu Pracy. W miesiącu listopadzie odbyło się w Sądzie Pracy 18 rozpraw, zaś w grudniu b. r. 14 rozpraw. W ciągu tych 6 tygodni zastępcy „Pracy Polskiej" przed Sądami Pracy wygrali 11 rozpraw, a 2 przegrali. Reszta spraw uległa odroczeniu.

Przed Komisją Pojednawczo - Arbitrażową przedstawiciele Z.Z. „Praca Polska" występowali w obronie członków 3 razy.

Członków nowych przystępujących z innych organizacyj do Z. Z. „Praca Polska" sekretariat przyjął w czasie od 15 października do dnia 15 grudnia b. r. 1478. Wykluczono 4 członków. Oddziałów nowych powstało w tym czasie 14.

Ten rozrost szeregów narodowej organizacji zawodowej na Śląsku świadczy o żywym zainteresowaniu się robotnika i pracownika śląskiego kwestią narodową. Jego dotychczasowi obrońcy nie gwarantowali mu należytej zawodowej obrony a często nawet czynili z organizacji zawodowej teren dla rozgrywek politycznych. Pracownik śląski mimo swojego konserwatywnego poglądu na przynależność do organizacji zawodowej zrozumiał wreszcie, że narodowa organizacja zawodowa „Praca Polska" znacznie większą wykazuje troskę o los warstw pracujących, aniżeli organizacje, które dotychczas monopol reprezentacji sobie zastrzegły.

* * *

WSZYSTKIM ZARZĄDOM POWIATOWYM I ODDZIAŁOM — RADCOM ZAKŁAD., CZŁONKOM I SYMPATYKOM ŻYCZY WESOŁYCH ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA I DOSIEGO ROKU

Zarząd Okręgu Śląskiego Zjednoczenia Zawodowego „Praca Polska" — Katowice.

Odbyte zebrania

RYBNIK.

W niedzielę, dnia 19 grudnia b. r. odbył się w Rybniku w sali hotelu „Świerklaniec" wiec publiczny Zjedn. Zaw. „PRACA POLSKA" przy udziale 500 osób.

Przemówienia wygłosili: kol. mec. Sondej z Katowic o roli komunizmu i kol. prezes okręgowy Franiel o sytuacji gospodarczej państwa.

Porywające ai omponujące przemówienia wywoływały u zebranych huczne oklaski.

W dyskusji udział b·ało kilku osób osób między innymi i sekr. powiatowy Z. Z. „Praca Polska" kol. Ksol.

RADZIONKÓW.

Odbyło się tu w niedzielę zebranie Z. Z. Górników „Praca Polska na sali p. Piontka.

Referat o wyborach do Rady Zakładowej na pok. „Radzionków" wygłosił kol. Wosz z Piekar Śl.

CHORZÓW.

W sali p. Paszka odbyło się dnia 14 grudnia b. r. zebranie Z. Z. „Praca Polska". Referat o konieczności organizowania się pracowników różnych branż w Z. Z. „Praca Polska" wygłosił kol. prezes okręgowy Franiel.

W dyskusji zabierały głos pracownice firmy „Hawai" i „Waniewicz" oświetlając stosunki jakie panują w żydowskiej fabryce czekolady na Śląsku.

Po wolnych głosach zebranie zakończono hasłem „Szczęść Boże".

KNURÓW.

Dnia 13 grudnia b. r. wybuchł strajk okupacyjny na kopalni „Knurów" w Knurowie. Dnia poprzedniego odbyło się zebranie załogowe na które zaproszeni zostali p. p. Fesser Z. Z. Z. i Szkolik Z. Z. P. W sprawie przyłączenia kopalni Knurów do rewiru Centralnego przedstawiciele naprowadzonych związków oświadczyli, że wyczerpali wszystkie środki prowadzące do polubowego załatwienia sporu. Dyrekcja generalna Skarbofermu jednak nie chce żądań górników uwzględnić.

Zaznaczyć wypada, że na zebraniu doszło do gwałtownej bójki pomiędzy członkami Z. Z. Z. i Z. Z. P. Jedni drugich jawnie nazywali zdrajcami interesów górniczych. Połamano kilka krzeseł i stołów. Bójki takie nie mogą jednak rozwiązać spornego zagadnienia. Trzeba szczerych chęci ze strony przedstawicieli związków.

Następnego dnia rano wybuchł nagle strajk, który trwa do dziś dnia.

Jak zdołaliśmy się przekonać dyrekcja Skarboferme nie była przed strajkiem interpelowana przez przedstawicieli związków w sprawie przyłączenia kopalni „Knurów" do rewiru centralnego oraz zwolnienia robotników z Bielszowic zatrudnionych na kopalni „Knurów".

Strajk jest wobec tego uznany za strajk dziki przez dyr. Skarboferme i Inspektorat Pracy, które do czasu trwania strajku do żadnych pertraktacji nie przystąpią. Przedstawiciele Z. Z. „PRACA POLSKA" interweniowali w tej sprawie kilkakrotnie w dyrekcji.

Jak się dzisiaj dowiadujemy dyr. Skarboferme gotowa jest pójść na pewne drobne ustępstwa.

Interwencja Związku

„Praca Polska“ w fabryce „Hawai“ w Chorzowie

Dnia 15. grudnia r. b. przedstawiciele Zjed. Zaw. „Praca Polska“ Koledzy Franiel i Nowicki przeprowadzili interwencję u właścicieli fabryki cukierków i czekolady p. t. „Hawai“ w Chorzowie.

Właściciele fabryki, żydzi przybyli z Niemiec. Już od roku prowadzą fabrykę, w sposób bezlitosny wyzyskują robotnice, które w liczbie 40-tu zwracały się do innych związków i dotychczas żaden ze wziązków działających na Śląsku, nie podjął się obrony wyzykiwanych. To też pracownice tej fabryki słysząc o Związku Zawodowym „Praca Polska“ zwróciły się o pomoc.

Przedstawiciele „Pracy Polskiej“ po zbadaniu całokształtu sprawy skonstatowali, że właściciele nie przestrzegali ustawy o czasie pracy zatrudniając robotnice po ukończeniu pracy jeszcze przy czyszczeniu aparatów i urządzeń fabrycznych; samodzielnie i bez powodu zwalniali robotnice i wysyłali je na urlopy turnusowe; nie ujawniali robotnicom zarobków płacąc tylko zaliczki i nie chcieli mieć wogóle na terenie fabryki Rady Zakładowej.

Pozatem płacili robotnice według swego uznania, wyzyskując je do niemożliwości, bo płacili im za 9 lub 10 godzinny dzień pracy zaledwie zł. 1,10.

Konkurencja z innymi fabrykami cukierków i czelokady n. p. jak „Hanka“ i t. p., gdzie zarobki unormowane są umowami zbiorowymi i taryfami płac przy takich warunkach jest bardzo łatwa.

To też przedstawiciele „Pracy Polskiej“ zażądali:

1) umożliwienia wyboru w jaknajkrótszym czasie Rady Zakładowej.
2) zaprowadzenia wykazów przy wypłatach z ujawnieniem zarobków i potrąceń,
3) przestrzegania ustawowego czasu pracy,
4) zawarcia umowy zbiorwoej,
5) wprowadzenia taryfy płac,
6) podwyżik zarobków o 35%.

Część tych żądań, jak: umożliwienia wyboru Rady Zakładowej, wprowadzenia wykazów zarobkowych przy wypłatach i przestrzegania ustawowego czasu pracy — została odrazu uzgodniona.

Natomiast w sprawie zawarcia umowy zbiorowej, wprowadzenia taryfy płac i podwyżki zarobków — przedstawiciele „Pracy Polskiej“ odbędą dnia 21 grudnia b. r. konferencję z właścicielami fabryki i ostatecznie sprawy te załatwią.

Strajk sam został wywołany lekceważeniem żądań robotniczych przez przedstawicieli związkowych a szczególnie przez Z. Z. P. i Z. Z. Z. To też robotnicy postanowili się bronić sami. Z. Z. „Praca Polska“ ze swej strony wytęży wszystkie siły, ażeby strajkującym przyjść z pomocą.

Zarząd oddz. Z. Z. Górników „Praca Polska“ w Knurowie zorganizował kację pomocy dla swoich członków w podziemiach kopalni, ażeby zaopatrzyć ich w żywność i inne potrzebne artykuły.

Z przykładu powyższego robotnicy ciężkiego przemysłu na Śląsku powinni wyciągnąć daleko idące konsekwencje i odwrócić się od swoich dotychczasowych obrońców, który jako naczelne hasło przyświca jedynie zdrada interesów polskich warstw pracujących.

Wstrzymanie ofenzywy

ukraińskiej

W ostatnim dziesięcioleciu na terenie Ziemi Czerwieńskiej ukraińcy na wszystkich polach uczynili znaczne postępy. Przeprowadzili przede wszystkim ofensywę na odcinku gospodarczym, zdobywając przy parcelacji coraz więcej ziemi polskiej, rozwijając nietylko swoją handlową i rolniczą spółdzielczość, ale także tworzyli własny drobny przemysł, zdążając konsekwentnie w tym kierunku, ażeby pod względem gospodarczym być zupełnie samowystarczalnymi. Ostatnio na zebraniu akademików ukraińskich we Lwowie przedstawiciele ruskich organizacyj gospodarczych zaznajomili ich w wynikami dotychczasowych prac. W wyniku dyskusji uchwalono jednomyślnie przeprowadzać bojkot towarów polskiej produkcji.

W ostatnich czasach pisma ruskie biją na alarm z powodu kolonizacji miast Ziemi Czerwieńskiej przez kupiectwo polskie, przeważnie rekrutujące się z ziem zachodnich. W kołach ukraińskich mówi się głośno o zaniechaniu bojkotu żydowskiego, a o zorganizowaniu bojkotu towarów polskich. Tymbardziej jest wskazanym, ażeby społeczeństwo polskie nie zaniechało rozpoczętej akcji i przystąpiło do dalszej twórczej pracy na tym terenie.

Przede wszystkim należy wyrównać zaniedbania na odcinku kulturalnym. Według zestawień, ogłoszonych przez prof. Romera, od r. 1926 do 1930 ogólna liczba szkół polskich spadła z 2.598 na 2.261, zaś liczba szkół ukraińskich i ukraińsko - polskich t. zw. utrakwistycznych wzrosła z 2.176 na 2.488. W ciągu tych 4 lat spadła także liczba uczniów, uczęszczających do szkół polskich, w woj. lwowskim o 2 proc., w tarnopolskim o 6 proc., a w stanisławowskim o 9 proc. Niestety, Ministerstwo Oświaty nie daje dokładnych wiadomości statystycznych o stanie szkolnictwa na tym terenie w czasie obecnym. Według prawdopodobnych obliczeń w 1934/35 r. szkół utrakwistycznych powszechnych było 2.754, a czysto ukraińskich 493. Okres ostatniego dziesięciolecia, przez osłabienie organizacji polskich według prof. Romera przyniósł nam bardzo smutne wyniki. „Zostaliśmy poszkodowani w szkolnictwie, pozbawieni opieki w Kościele, usuwani jakby na gwałt z ziemi swoich przodków“.

Z radością należy stwierdzić, że w ostatnim roku następuje zmiana na lepsze. W pismach polskich, wychodzących na terenie woj. południowo-wschodnich, czytamy: W pow. złoczowskim bilans całorocznej pracy przedstawia się nadzwyczaj dodatnio. Dzięki zbiorowemu wysiłkowi powstały kościoły, szkoły i domy ludowe. Budje się kościoły w 4 wsiach, ziemiaństwo ofiarowało łącznie 80 morgów pod budowę kaplic, kościołów i plebanii, wzniesiono okazałe polskie budynki szkolne w 6 wsiach, domów ludowych powstało 14. W pow. skałackim odbyło się poświęcenie kościoła w Zrebkach Królewskich. W Bitkowie, w pow. nadworniańskim, nastąpiło otwarcie szkoły zawodowej dla metalowców. W pow. zaleszczyńskim przeprowadzono wzorową parcelację, tworząc nowe osady Żórawce i Stawkach. W monasterzyskach, pow. buczackiego, utworzono wielką okręgową mleczarnię, do której dołączono szereg okolicznych mleczarń. Także znakomicie rozwinęła się okręgowa mleczarnia w Petrykowicach Starych i w Jazłowcu. Z powodu tych przeobrażeń weszło mleczarstwo buczackie na tory należyte. W pow. czortkowskim K. O. P. objął opiekę nad kilkoma szkołami polskimi. W pow. borszczowskim budowa domów ludowych i kaplic poczyniła w bieżącym roku znaczne postępy. Oddano do użytku 9 nowych domów ludowych T-wa Szkoły Ludowej. Ukończono i poświęcono 2 kościółki w Bereżance i w Szerszeniowicach. W pow. buczackim nastąpiło poświęcenie domu ludowego w Zubszczu. Otwarto kurs spółdzielczo-handlowy w Otyni, w pow. tłumackim. Nadwórna buduje wielki kościół. Społeczeństwo pow. dolińskiego ufundowało dla armii 6 karabinów maszynowych i 3 granatniki.

Są więc widoczne postępy w polskiej pracy kulturalnej i społecznej na terenie woj. tarnopolskiego i stanisławowskiego. Niestety, nie da się tego powiedzieć o woj. lwowskim, szczególnie w części jego zachodniej, od Lwowa po Jarosław. Na tym terenie, który jest wyjątkowo ważny, ospałość i gnuśność rozbijanego przez sanacje społeczeństwa polskiego musi się skończyć. Wobec postępów ruskich i wielkich ich zdobyczy w ostatnim dziesięcioleciu przygotowanie do szybkiej ofensywy polskiej jest konieczne.

K. WIERCZAK.

* * *

Odpowiedzi Redakcji

Narodowcowi z Kończyc. Korespondencji dotyczącej udziału ks. Doleżyka w zebraniu konstytucyjnym Ozonu i przyjęciu prezesury tamtejszego koła Ozonu w całej rozciągłości zamieścić nie możemy. Podzielamy zdanie Szan Kolegi że wystąpienie ks. Doleżyka nie należy do szczęśliwych ze względu chociażby na jego stanowisko w parafii.

Kol. Malok, Sucha Góra. Nadesłane nam wskazania organizacyjne nadają się jedynie do akcji wewnętrznej Obozu Wszech. polskiego i tam je też w stosownym czasie zużytkujemy.

Akcja bojkotowa Obozu Wszechpolskiego

Czas przedświąteczny, to czas wzmożonych zakupów, to okres, w którym każdy coś kupuje. Chcąc by ciężko zapracowany grosz robotnika śląskiego nie popłynął do kieszeni żydowskiej, Obóz Wszechpolski na Śląsku, śladami akcji Stronnictwa Narodowego w innych miastach polskich, urządził na szeroką skalę zakrojoną propagandę uświadamiającą przez ulotki, pikiety i żywe słowo, wskazując na szkodliwą działalność żydów w życiu gospodarczym Polski.

Tydzień propagandy polskiego handlu i rzemiosła urządzony w Katowicach od dnia 29 października do 5 grudnia przez Obóz Wszechpolski, pomimo bezinteresownej ofiarności i gotowości członków O. W. z powodu niezrozumiałego zakazu Dyrekcji Policji, o czem już w poprzednim numerze „Narodowca“ pisaliśmy, nie mógł dać pożądanych rezultatów. Jednakowoż reakcja policji dały bodźca naszym członkom do wytrwania, tak, że za przykładem Katowic, akcja bojkotowa objęła cały Śląsk.

Przede wszystkim w Chorzowie akcja ta została bardzo sprawnie przeprowadzona, a co najważniejsze skutecznie, gdyż sklepy żydów świeciły pustkami, a kupiec polski był w zupełności zadowolony. Pikietowanie tylko sklepów żydowskich w miejscowościach, gdzie jest względnie mało zamieszkałych żydów, uzupełniona została akcja bojkotowa na targach gdzie zjawiali się zwykle przejezdni żydzi.

Energicznie tego rodzaju akcję przeprowadzono w Koszęcinie, Lipinach, Tarnowskich Górach, Kończycach, Mysłowicach, Mikołowie, Pawłowie, Szopienicach, Rybniku i innych. Nadmienić wypada, że policja w wymienionych miejscowościach uznała, że bojkot ten jest legalny i nie przeszkadzała członkom Obozu Wszechpolskiego w wypełnianiu ich obowiązków. Innego zdania jest policja w Katowicach, a przede wszystkim funkcjonariusze I komisariatu. Już w poprzednim numerze „Narodowca“ w artykule — „Nie możemy milczeć“, taktyka ich została odpowiednio naświetlona. Nie wiele jednak zmieniło się w tym tygodniu, boz nów znaczna część pikietujących odprowadzona została na komisariat. Specjalnymi względami zaszczycono kol. Michalskiego, którego zamknięto w czwartek koło godz. 18-tej i po 48 godzinach bez protokółu i jakichkolwiek dochodzeń zwolniono. Rezultatem tego to pobudzenia wytrwałości kol. Michalskiego, który zaraz po zwolnieniu stanął przed Wolh-Worhtem — kolportując ulotki, no i po dalszej pół godzinie znalalz się znowu wraz z kol. Bugajskim i Pietrzakiem na komisariacie, skąd o godz. 20-tej zostali wspaniałomyślnie zwolnieni. — Wdzięczni jesteśmy Wam Panowie z I komisariatu za hartowanie w walce o Narodową Polskę naszych ludzi.

Punktem kulminacyjnym akcji pikietowej była ostatnia niedziela. Przede wszystkim w Katowicach, Chorzowie i Tarnowskich Górach akcja ta została bardzo sprawnie przeprowadzona. Na ulicach Katowic już o godz. 17-tej zabrakło ulotek, a nie podobna przecież w największym nasileniu kupujących ustępować z zajmowanych posterunków. Zbierają się więc nasi członkowie i chóralnymi okrzykami — *Nie — ku — puj — u ży — da* —, przypominają społeczeństwu o obowiązku popierania chrześcijańskiego kupca i rzemieślnika. Z jednej ulicy przechodzą na drugą i głos ich dominuje nad ulicami Katowic. Społeczeństwo żywymi oklaskami daje dowód uznania i sympatyzuje z narodowcami. Akcja ta jak zaobserwowaliśmy została przez społeczeństwo jaknajprzychylniej przyjęta i z oburzeniem komentowano artykuły, które ukazały się w „Polsce Zachodniej“ i Śląskim Kurierze Porannym“, inspirowane przez Polski Związek Zachodni, zarzucając nam, że w afiszach wydanych przez Wydział Gospodarczy Obozu Wszechpolskiego w Chorzowie, — umieściliśmy jodobno firmy niemieckie.

Nie panowie! Wy nas patriotyzmu uczyć nie będziecie! Nasze stanowisko w kwestii niemieckiej i wyniki skutecznej naszej akcji przeciw niemczyźnie, są aż nadto dobrze znane.

Przypomnieć Panów z wspomnianych pism, jak i Zw. Zachodniego należy, że firmy umieszczone przez nas są w posiadaniu godła Zw. Kupieckiego, którego kierownictwo zaś spoczywa w ręku wybitnych sanatorów.

Chyba było się u kogo poinformomać!

Zrozumiały jest dla nas atak ze strony tych Panów, gy zważymy, że na czele Zw. Zachodniego w Chorzowie stoi przechrzta Szweicer.

Akcja przedświąteczna prowadzona przez Obóz Wszechpolski daje w społeczeństwie śląskim bardzo dobre wyniki, tak, że już dziś znajdują się różne organizacje, które chcą dyskontować na swoje konto, naszym kosztem — zdobyte zasługi. Przede wszyst kim mamy tu na myśli Zw. Polski, o którego działalności na Śląsku jak dotąd nic prawie nie słychać. A jednakowoż czytamy przesadne komunikaty, artykuły, które w prasie pozaśląskiej ze względu na nieprawdziwe fakta, szkodą niż pomagają.

Jeżeli Związek ten chce istotnie prowadzić skuteczną akcję antyżydowską, to w każdym razie powinien wykazać więcej odwagi i inicjatywy. Przy zielonym stoliku tej walki sie nie wygra. Obóz Wszechpolski dał wam chyba w okresie przedświątecznym lekcję poglądową, jak tę akcję prowadzić należy. Oby nauka nie poszła w las.

H. T.

Odbyte zebrania

GOTARTOWICE.

W ubiegłym tygodniu przy obecności 80 osób odbyło się zebranie Obozu Wszechpolskiego w Gotartowicach. Zebraniu przewodniczył kol. Duda. Referat o celach i zadaniach Obozu narodowego w Polsce wygłosił kol. Piotrowski z Rybnika. Po referacie omówiono szereg spraw organizacyjnych dotyczących działalności koła. Okrzykiem na cześć Polski Narodowej i odśpiewaniem Hymnu Młodych zakończono zebranie.

RYDUŁTOWY.

W dniu 10 grudnia pod przewodnictwem kol. Chruszcza odbyło się zebranie Obozu Wszechpolskiego w Rydułtowach. Referat wygłosił kol. Inglot z Katowic. Zebranie zakończono odśpiewaniem Hymnu Młodych.

WILCZA.

W ubiegłym tygodniu odbyło się zebranie Obozu Wszechpolskiego w Wilczej. Zebraniu przewodniczył kol. Kaczek. Referat wygłosił ref. org. pow. kol. Slanina z Wodzisławia. Mówca w swym świetnie opracowanym referacie zobrazował dzisiejsze stosunki w Polsce oraz zapoznał zebranych o celach Obozu Wszechpolskiego na Śląsku.

Nad referatem wywiązała się obszerna dyskusja. Odśpiewaniem Hymnu Młodych zakończono zebranie.

Obecnych na zebraniu 130 osób.

LESZCZYNY.

W ubiegłym tygodniu odbyło się pod przewodnictwem kol. Nalepy zebranie Obozu Wszechpolskiego w Leszczynach. Referat wygłosił ref. org. pow. kol. Slanina. Odśpiewaniem „Hymnu Młodych“ zakończono zebranie.

SIAMIANOWICE.

Dnia 8 bm. odbyło się zebranie członkowskie miejscowej placówki Obozu Wszechpolskiego. Po zagajeniu przez kol. kier. Ziaję i odśpiewaniu pieśni bojowej zabrał głos kol. mec. Sojka, który w swym referacie omówił obecne położenie polityczne Polski. Referat ten został jak najprzychylniej przyjęty czego dowodem była żywa dyskusja. Hymnem Młodych zakończono zebranie.

SZOPIENICE.

W czwartek dnia 9 bm. odbyło się zebranie miejscowej placówki O. W. Zebranie to zagaił kol. kier. Józef, następnie wygłosił referat na temat kwestii robotniczej w ruchu narodowym kol. Tomaszewski z Katowic. Nad referatem wywiązała się żywa dyskusja. Po załatwieniu szeregu spraw organizacyjnych Hymnem Młodych zakończono zebranie.

ŻORY.

W dniu 12 bm. odbyło się pod przewodnictwem kol. adw. Kuszki zebranie Obozu Wszechpolskiego w Żorach. Aktualny referat o sytuacji politycznej Polski oraz o niebezpieczeństwie żydowskim wygłosił kol. Dr. Piotrowski z Rybnika. Mówcę nagrodzono burzą oklasków co świadczyło o dużym zrozumieniu członków. Po przeprowadzeniu dyskusji omówiono szereg spraw organizacyjnych, po czym zakończono zebranie odśpiewaniem „Hymnu Młodych“.

BAŃGÓW.

W niedzielę dnia 19 bm. odbyło się zebranie miejscowej placówki Obozu Wszechpolskiego w Bańgowie. Po zagajeniu przez kol. kier. Pypłacza, załatwiono szereg spraw organizacyjnych, pomiędzy innymi urządzenie uroczystości gwiazdkowej dla bezrobotnych członków. Następnie referat polityczny wygłosił kol. Tomaszewski z Katowic, omawiając aktualne wydarzenia życia politycznego Polski. Po żywej dyskusji Hymnem Młodych zakończono zebranie.

LUBLINIEC.

W niedzielę, dnia 18 bm. odbyło się zebranie publiczne na sali pana Szafarczyka w Lublińcu. Referat o aktualnych zagadnieniach politycznych Polski wygłosił kol. Inglot z Katowic. Przemówienie to wywarło na słuchaczach głębokie wrażenie i pozostanie na długo w pamięci obecnych. Referat został nagrodzony burzą oklasków. Nad referatem wywiązała się żywa dyskusja. Hymnem Młodych zakończono zebranie.

MASZOSZOWY-PRZYSZOWICE.

W obydwuch miejscowościach odbyło się zebranie placówek Obozu Wszechpolskiego, na których rererat na temat „Czym są żydzi w Polsce“ wygłosił kol. Rutkowski z Katowic.

W miejscowościach tych, które leżą tuż przy granicy są specjalnie zagrożone przez niemczyznę. Obóz Wszechpolski jest jedyną organizacją, która skutecznie przeciwko temu niebezpieczeństwu stawia czoło.

STARY BIERUN.

W Starym Bieruniu odbyło się zebranie Obozu Wszechpolskiego na którym referat wygłosił kol. Szołtysek z Mokrego. Zaznaczyć wypada, że ruch narodowy się bardzo dobrze rozwija i zdobywa coraz to nowych członków.

KOCHŁOWICE.

Na niedzielę, dnia 19 bm. zwołał Obóz Wszechpolski zebranie miejscowej placówki, które zagaił kol. kier. Sojka, oddając głos prelegentowi Stefańskiemu z Szopienic. Referat ten został jak najprzychylniej przyjęty czego dowodem żywa dyskusja. Hymnem Młodych zakończono zebranie.

BYTKÓW I MICHAŁKOWICE.

W obydwuch miejscowościach odbyło się zebranie miejscowych placówek. Po zagajeniu przez kol. kier. i odśpiewaniem pieśni bojowych wygłosił aktualny referat kol. Tomaszewski z Katowic. Po załatwieniu szereg spraw organizacyjnych Hymnem Młodych zakończono zebranie.